

# DZIENNIK BERLIŃSKI

**Przedpłata wynosi:** w ekspedycji, w agencjach i na poczcie kwartalnie 2 mk., z odnoszeniem do domu 2.42 mk.; miesięcznie 67 fen., z odnoszeniem do domu 81 fenigów. — Wysyłka pod opaką kwartalnie 4.50 mk. — U spedytorów miesięcznie 90 fen.

**wychodzi codziennie**

z wyjątkiem niedziel i świąt, z datą na dzień następny.

Adresować należy:

**Dziennik Berliński, Berlin O 27,  
Raupachstrasse 6.**

**Cena ogłoszeń:** 25 fenigów od wiersza petytowego reklamy lub ogłoszenia na trzeciej stronie 50 fen. od wiersza petytowego. — Rękopisów redakcyja nie zwraca, lecz je niszczy. — Redakcyja, administracyja i ekspedycyja: Berlin O 27, Raupachstr. 6.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Telefon: Alexander nr. 4905.

Berlin, poniedziałek 11 października 1915.

## O pomoc dla braci naszych w Królestwie Polskiem.

Zrozumienie potrzeby i obowiązku niesienia pomocy nieszczęśliwym rodakom naszym w Królestwie Polskiem przeniknęło, jak to z radością stwierdzić należy, szerokie masy naszego społeczeństwa w zaborze pruskim. Składają ofiary bardzo hojnie wszystkie stany; od najzamożniejszych do prostego robotnika daje każdy, co kto może. Przeszło milion marek zebranych na ten cel świadczy dobitnie o duchu, jaki ożywia tutejszych Polaków. A w sumie tej wychodźstwo nasze, które za chlebem poszło w świat daleki, do Westfalii, Nadrenii, do Berlina i innych centr przemysłu niemieckiego, bardzo poważny ma udział. O ofiarności tej świadczą owe dziesiątki tysięcy marek — w samej redakcyi naszego pisma zebraliśmy dotąd na ten cel blisko 25 tysięcy mk., nie licząc sum postanych z Berlina przez jednostki albo organizacje wprost do Komitetu Niesienia Pomocy lub do Rady Narodowej — składane w redakcyach pism polskich wychodzących na obczyźnie. Fakt, że Komitet Poznański urządzący loteryę na ten sam cel zdołał w stosunkowo krótkim czasie zebrać drogą dobrowolnych dańków dostateczną ilość fantów przeznaczonych na wygrane i rozsprzedać w kilku tygodniach blisko ćwierć miliona losów po jednej marce — świadczy także bardzo dodatnie o społeczeństwie naszego zaboru. Ciągnięcie, jak wiadomo, odłożono do środy aby rozsprzedać pozostałe 19 tysięcy losów. Wobec ofiarności, z jaką społeczeństwo polskie w przeciagu nie całego miesiąca rozkupiło 231 tysięcy losów uprawnia do nadziei, że i ta reszta będzie w tych dniach rozkupiona do ostatniego i że w ten sposób zbierze się ćwierć miliona marek dla ulżenia nędzy i ratowania od śmierci głodowej setek tysięcy naszych braci w Królestwie Polskiem.

Wiemy także, że poważne sumy płyną na ten sam cel od Komitetu Sienkiewiczowskiego ze Szwajcaryi. — Lecz wszystko to jest kroplą wody w morzu niezmiernie wielkiej nędzy panującej w Królestwie Polskiem. Tam trzeba dostownie żywić nam ciągle, nieustannie aż do końca wojny, a może i dłużej, aż stosunki się nie zmienią na lepsze, setki tysięcy naszych głodnych braci. Trzeba, aby Komitet Niesienia Pomocy miał na ten cel dochód stały, regularny, na który może liczyć z pewnością i odpowiedniemi też dysponować sumami, czy to czyniąc zakupy żywności, odzieży, opatu, czy też organizując stałe kuchnie publiczne i t. p. Ofiarność publiczna jest tutaj dobra i pożyteczna, lecz dochód z niej jest tak niestały i niepewny, iż na tej podstawie Komitet dyspozycyji żadnych na przyszłość czynić nie może.

Ta okoliczność zrodziła myśl rzuconą na łamach »Dziennika Poznańskiego« przez Wł. Jantę Potczyńskiego i na łamach »Dziennika Kujawskiego« przez p. Grabskiego z Kurcewa, by społeczeństwo polskie pod pruskim zaborem opodatkowało się dobrowolnie na rzecz swych nieszczęśliwych braci w Królestwie. Pan Janta Potczyński proponuje dobrowolne opodatkowanie się każdego Polaka na ten cel w wysokości płaconego przez niego podatku dochodowego. Pan Grabski podaje praktyczne projekty, jak myśl tę zamienić w czyn. Mianowicie proponuje, aby każdy Polak złożył swą deklaracyę podatkową na ręce Komitetu Niesienia Pomocy albo też Rady Narodowej w Poznaniu, i aby ten podatek wpłacano kwartalnie.

Pan Janta Potczyński uważa, że byłoby najpraktyczniej, aby sprawą ściągania tego podatku od osób, które taką deklaracyę podpisały, zajęły się towarzystwa, związki i organizacje polskie. Myśl bardzo praktyczna, bo te przez swój system organizacyjny mają najlepszą kontrolę i najłatwiejszy i ciągły kontakt z swemi członkami, co by im pobór podatku bardzo ułatwiło.

Potrzeba tylko, aby naczelne organizacje nasze Komitet Niesienia Pomocy i Rada Narodowa w Po-

znaniu myśl tę podjęły i dały danym związkom i towarzystwom odpowiednie mandaty. Niech by tylko każda organizacyja od swych członków zebrała odpowiednie deklaracye i na podstawie takowych ściągala ten podatek, a już stały i pewny budżet do dyspozycyji Komitetu Niesienia Pomocy i Rady Narodowej na ten cel byłby zapewniony.

Trzeba nam tylko nie radzić dopiero długo na tem, lecz natychmiast przystąpić do czynu, czynu od dołu. Niech nikt z nas nie czeka, aż przyjdzie odpowiednie wezwanie, czy to publiczne czy też osobiste od tych organizacyji, lecz niech każdy sam z własnej woli zobowiąże się płacić regularnie na ten cel, ile mu środki i dochody jego na to pozwalają, niech odpowiednią deklaracyę złoży, a reszta sama się znajdzie.

Mamy to przekonanie, że myśl ta, jak tyle innych pięknych i szlachetnych myśli pochwycona będzie w lot przez kolonię polską w Berlinie i że kolonia tutejsza pierwsza przystąpi do jej zrealizowania. A więc do czynu, bo dziś czyn tylko waży na szali.

## Przesilenie bałkańskie.

Bułgaria mimo zerwania stosunków dyplomatycznych dotąd wojny nie wypowiedziała. Interesującym jest fakt, że poseł bułgarski w Piotrogradzie mimo rozkazu rządu swego nie opuścił Rosyi, lecz poprosił o dymisyę tłumacząc się, że absolutnie nie może zgodzić się na politykę dzisiejszego rządu bułgarskiego. Podobno kilka innych wybitnych osobistości bułgarskich za granicą potępia ostro stanowisko swego rządu. Natomiast w kraju według prasy niemieckiej — nawet opozycyja, popiera obecnie stanowczo gabinet Radostawowa.

Wobec faktu, że Bułgaria jeszcze nie wystąpiła zbrojnie, także postawa Grecyi nie jest dotąd wyjaśniona. Zarówno prasa niemiecka jak prasa czwóroporozumienia wyrażają zadowolenie ze składu nowego gabinetu, lecz oczywiście różnie tłumaczą sobie jego rolę. Zdaje się w każdym razie, że nowy gabinet nie uniemożliwi czwóroporozumieniu akcyi w Salonikach. Stanowisko swoje wyłuszczy nowy rząd prawdopodobnie dopiero w Izbie, której przedstawić ma się na posiedzeniu dzisiejszem.

Prasa angielska ze szczerością krytyki, która jej jest dozwoloną nawet podczas wojny, bardzo ostro gani dotychczasową politykę bałkańską rządu angielskiego i zarzuca jej przedewszystkiem brak energii, a dyplomacyi brak zręczności.

Kopenhaga, 10. 10. Z Piotrogradu donoszą tutaj, że mobilizacyja Bułgarii i koncentracyja wojsk już są ukończone. Naczelne dowództwo jest w ręku wodzów, którzy uchodzą za wrogów Rosyi. Generał Bojadziew prowadzi pierwszą, a gen. Todorow drugą armią. (Berl. Tag.)

Piotrogród, 9. 10. Bułgarski poseł Madzarów oświadcza w pismach rosyjskich, że po odrzuceniu ultimatum rosyjskiego w Sofii złożył urząd, gdyż polityka nie zgadza się zupełnie z interesami Bułgarii. Generał Radko Dimitriew odesłał bułgarskie ordery swoje, gdyż nie chce nosić tych odznaczeń, póki król Ferdynand zasiada na tronie bułgarskim. — Bułgarski generalny konsul w Londynie poprosił o dymisyę i ogłasza w pismach londyńskich protest przeciw »niepojętej głupocie« swego rządu.

Ateny, 9. 10. (Havas). Rada ministrów obradowała w piątek trzy godziny; o rezultacie narad nie wydano żadnego komunikatu.

Paryż, 10. 10. (Havas). Poseł grecki w Paryżu otrzymał polecenie oświadczenia rządowi francuskiemu, że grecka neutralność wobec państw czwóroporozumienia zachowa w dalszym ciągu charakter szczerzej życzliwości.

## Z placu boju.

### Zajęcie Białogrodu.

Komunikaty niemiecki i austriacki z ubiegłego tygodnia donosily już, że wojska sprzymierzone zdołały przeprawić się przez Drinę, Sawę i Dunaj i stanąć na terytorium serbskiem. Można się już było zatem wobec tego spodziewać, że stolica Serbii, Białogród, nie długo będzie mogła być przez Serbów bronią. Sobotnie komunikaty doniosły też o zajęciu miasta po krwawej walce ulicznej.

Białogród nie może być dziś już uważany za fortecę w nowoczesnem znaczeniu; to też od samego początku wojny między Austryją a Serbią liczone się z tem, że miasto bardzo rychło dostanie się w ręce atakujących wojsk austriackich. Przepowiedzenia te okazały się jednak wówczas błędne. Białogród uciepiał wprawdzie bardzo przez kilkomiesięczny ogień artyleryjny, lecz dopiero podczas ogólnej ofenzywy austriackiej w listopadzie opuszczony został przez Serbów. Wojska austriackie jednak tylko przez dwa tygodnie były wówczas w posiadaniu stolicy nieprzyjacielskiej, gdyż w grudniu podczas odwrotu z Serbii także z Białogrodu wycofać się musieli. Obecnie znów ten starożytny gród, o który w ciągu ostatnich wieków tyle krwi się przelało, jest w posiadaniu wojsk sprzymierzonych i możliwem jest — jak przypuszcza prasa czwóroporozumienia — że dopiero na terenie górzystym armia serbska stawiać będzie główny opór. Prasa niemiecko austriacka powtórnie zajęcie Białogrodu przyjęła z wielką radością i podkreśla wielkie moralne znaczenie tego faktu, zwłaszcza na Bałkanach.

Na wschodnim teatrze wojny walki nie ustają. Niemcy bardzo gwałtownie atakują Dźwińsk od zachodu i od południa; na południu od Prypeci zaś, nad Styrem, Ikwą i Strypą, powtarzają się ciągle gwałtowne ataki rosyjskie, które jednak — według komunikatów wiedeńskich — pozostają bezskuteczne. Jedynie między Dźwińią a Wilią po poprzednich atakach rosyjskich nastąpił obecnie spokój.

Na zachodzie trwają dalej ataki i kontrataki na znanych frontach Lille—Arras oraz w Szampanii, a towarzyszy im prawie nieustanna, niezwykle gwałtowna kanonada wzajemna wzdłuż całego frontu. Niemiecki komunikat podaje o skutecznym kontrataku w Szampanii pod Tahure, natomiast Francuzi donoszą, że bardzo silny atak niemiecki pod Loos został z wielkimi stratami dla Niemców zupełnie odparty.

Paryska Agencya Havasa ogłasza — jak podaje »Frankfurter Ztg.« — że rozkaz dzienny gen. Joffre'a opublikowany za granicą według komunikatu niemieckiego, jest zmyślony.

### Komunikaty niemieckie.

Wielka główna kwatera, 9 października.

#### Zachodni plac boju.

Silny angielski atak na północny-zachód od Vermelles nie powiódł się. Podczas niemieckiego ataku, o charakterze miejscowym, osiągnięto na południowy-zachód od wsi Loos małe postępy. W Szampanii, Francuzi po wielogodzinnym przygotowawczym ostrzeliwaniu działowym zaatakowali pozycyie na wschód od zagrody Navarin, dotarli aż do rowów, lecz kontratakem zostali ponownie wyrzuceni, pozostawiając, oprócz znacznych krwawych strat, w naszym ręku 1 oficera i 100 żołnierzy.

W Lotaryngii francuskiej stracili Francuzi wzgórze na południe od Leintrey, o które walczone już od dłuższego czasu; 3 oficerów i 70 żołnierzy, 8 kartaczownic i 4 przyrządy do sypania min pozostało w naszym ręku.

#### Wschodni plac boju.

Grupa wojsk marszałka polnego Hindenburga:

Pod Dźwińskiem zdobyto Garbunówkę (na południe od Illuxt) i nieprzyjacielskie pozycyie po obydwóch stronach tej miejscowości, na szerokości 4 kilometrów. Do niewoli wzięto 5 oficerów, 1350 żołnierzy i zdobyto 1 kartaczownicę. W potyczce pod Nefedy (na południe od jeziora Wiszniewskiego) wzięto 139 jeńców. Nieprzyjaciel odstąpił od powtarzania większych ataków